

L.U.C, Reżim Pana Cykacza Każdego Równy Mierzy

Czasem wierzę, że jeszcze wszystko mogę zmienić.
Plastelinę spraw polepić tak, by wszyscy byli zadowoleni.
Przewinąć czas jak na video film i cofnąć nas do edenu szkolnych korzeni.
Choćby na krótką przerwę.

Czasem wierzę, że jeszcze ten świat mogę zmienić.
Chwycić wasze dusze i je ze szczęściem ożenić.
Siłą słońca promieni dodać lepszych odcieni.
Czasem wierzę, że jeszcze to wszystko mogę zmienić.

Czasem wierzę, że wszystkich zdążę docenić.
Z każdym się napić.
Z każdym z was troski wymienić.
Jej nie zaniedbam i sam znajdę chwilkę na to by się beztrosko polenić.
Z pietyzmem wypić mego życia słodki zenit.

Dzień dobry mego życia słodki zenit.

Czasem wierzę, że jeszcze zdążę być każdym.
Przemierzę oceany, zdobędę najwyższe maszty.
Chcę dotrzeć tam gdzie świecą ostatnie gwiazdy.
Wydłużać czas niczym minuty nudnej jazdy.

Czasem wierzę, że wiecznie mogę tak bezpiecznie wierzyć.
Ja ideałom wierny, podeptany żołnierz.
Chcę ogarnąć ten chaos, niedoskonałość świata, poprawić jak kołnierz.

Czasem wierzę, że jeszcze wszystko zdążę przeżyć.
A wtedy kolejna oponka na brzuchu do mnie się szczyrzy.
Reżim pana Cykacza, nie frajerzy, bez przywilejów wszystkich równo mierzy.
Piekarzy, dekarzy, papieży.
Jego systemu nie połamię najlepsi hakerzy.

Czasem wierzę, że jeszcze zdążę być każdym.
Przemierzę oceany, zdobędę najwyższe maszty.
Chcę dotrzeć tam gdzie świecą ostatnie gwiazdy.
Wydłużać czas niczym minuty nudnej jazdy.